



WASYŁ BIŁAŚ — jeden z bandytów ukraińskich, którzy dokonali napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DYMYTR DANYŁYSZYN drugi z bandytów ukraińskich którzy brali udział w napadzie na pocztę pod Gródkiem.

Samobójstwo zrujnowanego przemysłowca Dwie godziny przed licytacją jego nieruchomości powiesił się w łazience

Lódź 20 grudnia
(ig) Dzisiaj rano przy ul. Śródmiejskiej 39 rozegrała się niezwykle wstrząsająca tragedia.

W domu tym w oficynie, mieszkał 46-letni przemysłowiec, Maurycy Halpern. Niegdyś człowiek bardzo zamożny, w ostatnich latach doznał tak wielkich strat materialnych, że zmuszony był zlikwidować swą fabrykę.

Korzystając z poważnych znajomości zajmował się pośrednictwem, jednakże zarobki jego malały z dnia na dzień, aż widmo głodu zajrzało do zamkniętej niegdyś rodziny.

Halpern był żonaty. Jedyną jego córkę znajduje się zagranicą na studiach. Przed kilku laty ojciec wysyłał jej pieniądze na utrzymanie.

Ostatnio córka utrzymywała się sama, udzielając lekcji i pracując zarobkowo.

Halpernowie zmuszeni byli sprzedawać części swych ruchomości, by móc opłacić niezbędne wydatki. Ale na opłacenie komornego nie starczyło im pieniędzy.

Ostatecznie, przed niedawnym czasem właściciel domu uzyskał na niego eksmisję. Dzisiaj rano miała się odbyć w

dotadku licytacja za zaległe komorne w mieszkaniu Halperna.

Wczoraj popołudniu Halpern zdołał pożyczyc sobie gdzieś 200 złotych. Z sumą tą udał się do właściciela domu, prosząc o sprolongowanie należności.

Nieszczęśliwy człowiek przejął się ogromnie. I dziś nad ranem, korzystając

z nieuwagi żony,

POWIESIŁ SIĘ W ŁAZIENCIE. Nie zdołano go uratować. Gdy żona wszczęła alarm z haka zdjęto już zimne zwłoki denata.

Wstrząsająca tragedia przemysłowca wywarła w Łodzi wielkie wrażenie.

Wyrok na zamachowców ukraińskich ogłoszony będzie w dniu dzisiejszym. — Szczegóły napadów w Truskawcu i Gródku

Lwów, 20 grudnia.
Wczoraj, jako w trzecim dniu procesu przeciwko sprawcom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim, składali w dalszym ciągu zeznania świadkowie.

Świadczyli Marjan Stankiewicz, telegrafista w urzędzie pocztowym w Gródku Jagiellońskim, **Maria Fogelgesang**, urzędniczka pocztowa w tymże urzędzie, opisują przebieg napadu, jednakże przy konfrontacji z oskarżonymi żadnego z nich, jako sprawców napadu, nie poznają. Świadek **Fogelgesang** wskazuje tylko, iż jeden z napastników miał spódnice takie same jak osk. Biłas.

Sw. Chaja Zottenberg, żona kupca z Gródka, opowiada, iż krytycznego dnia nadawała u okienka urzędnika Tomkowa list do Ameryki, za nią stał Izaak Winter. W chwili, gdy Zottenbergowa wychodziła, **ZOBACZYŁA 7 CZY 8 OSOBNIKÓW W MASKACH, Z REWOLWERAMI W REKACH.**

Przytuliła się do ściany, wówczas osobnicy przeszli dalej. Gdy chciała uciekać, dostała postrzał w nogę i usłyszała słowa: „Nie ruszać się, to będzie lepiej”.

Na odgłos gwizdka, napastnicy po- czeli uciekać, było ich 4—5-ciu kanny

wożny Klimeczak kazał jej pójść po pomoc. Świadek ten również żadnego z oskarżonych nie rozpoznaje.

Dalej świadkowie Winter i Sternberg opisują dalsze szczegóły, m. in. Sternberg opowiada, iż **W PRZEDDZIEN NAPADU JAKIŚ MŁODY OSOBNIK WYPYTYWAŁ WÓŻNEGO, GDZIE JEST KASA.**

W okazanych mu fotografiach zabitych Bereznickiego i Staryka nie rozpoznaje owego osobnika.

Świadek **Ferdynand Koller**, urzędnik urzędnik kolejowy, pełnił służbę w Glinnej Nawarji. Zeznaje, iż usłyszał strzały a następnie jęki. Gdy rozpoznął głos posterunkowego Sługockiego, wciągnął go dopokju i opatrzył mu ranę.

Posterunkowy powiedział mu, że komendant **Kojat jest zabity.** Wówczas świadek zawiadomił telefonicznie komendę policji i wszystkie stacje okoliczne.

Prokurator rzeka się 19 świadków, czemu sprzeciwia się obrona.

Następnie obrońca sprzeciwia się odczytaniu zeznań świadka **Andruchowa**, przebywającego wskutek rany w szpitalu w Stryju, domagając się przesłuchania tego ważnego świadka. **Wówczas**

prokurator zarzucił obrońcy, iż stara się przewlec rozprawę, na co adw. **Szuchiewicz** odpowiedział, iż do kary śmierci nie ma się czego spieszyć.

Rzeczoznawcy na zapytanie odpowiedzieli, iż nie jest wykluczone, że zabici Bereznicki i Staryk popełnili samobójstwo, na co mogłyby wskazywać osmałenia na ciele, pochodzące od strzałów z bardzo bliskiej odległości.

Po przerwie zeznaje świadek **Mikołaj Motyka**, uczeń 8-ej klasy, przebywający w więzieniu pod zarzutem przynależności do U.O.N. Motyka opisuje czyny bojówki w Truskawcu: napad na pocztę w Truskawcu, morderstwo s.p. **Hołówki** i napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Następnie zeznaje świadek **Bunij**, który na zadawane mu pytania daje odpowiedzi powściągliwe i niedostateczne.

Na tem rozprawę zakończono. **Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.**

Ostatnie posiedzenia budżetowe magistratu

Lódź, 20 grudnia.
(it) Jak się do wiadujemy w ciągu bieżącego tygodnia magistrat kończy swe obrady budżetowe nad preliminarzem miejskim na rok 1933/34. Ostatnie posiedzenia budżetowe odbędą się dziś i w czwartek.

Po świętach Bożego Narodzenia wszystkie pozycje preliminarza zostawym Roku budżet przesłany będzie do Rady Miejskiej.

Wszyscy urzędnicy we Włoszech muszą być faszystami

Rzym, 20 grudnia.
Rząd faszystowski postanowił przyjąć w 1933 roku 6,741 urzędników.

Wszyscy kandydaci na posady urzędowe muszą wykazać się przynależnością do partii faszystowskiej.

Wysoka cyfra wolnych stanowisk powstała stąd, że władze centralne postanowiły bezwzględnie zwolnić wszystkich urzędników, którzy przekroczyli granicę wieku, przewidzianą w pragmatyce urzędniczej.

Błyskawiczny pociąg Hamburg — Berlin

Berlin, 20 grudnia.
Dzisiaj rano odbyła się próba jazdy błyskawicznego pociągu między Berlinem a Hamburgiem.

Pociąg wyjechał z Berlina o godzinie 8 m. 2 i przybył na dworzec w Hamburgu o godz. 10 m. 26.

Szybkość pociągu dochodząca niekiedy do 150 km. na godzinę wyniosła przeciętnie 126 km.

Królewska Huta, 20 grudnia

Wczoraj o godz. 2.15 na ul. Wolności 66 w Składnicy Śląskich Drogerji, należącej do Marty Szop, wybuchł pożar. Od pieca żelaznego zajęła się podłoga i tapety w ilości około 40 centnarów. **Straty wynoszą 25.000 złotych.** Byłe straże ogień ugasiły.

Pożar w domu mieszkalnym Straż zlokalizowała ogień.

Lódź, 20 grudnia.
(ig) Wczoraj przed wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została wieścią o pożarze, który wybuchł w domu mieszkalnym, przy ul. 6 sierpnia 28. Na miejsce podążyły natychmiast dwa oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do akcji ratowniczej.

Jak się okazało, płomienie wybuchły w mieszkaniu dr. **Jakóba Linda**, który mieszka z frontu na I piętrze. Zapaliła się od silnie nagrzanego kotła ściana. Płomienie były tak silne, że wkrótce ca

ła ściana stanęła w ogniu, który zaczął przedzierać się do pozostałych ubikacji mieszkalnych.

Straż, w celu zlokalizowania pożaru przystąpiła do rąbania ściany. Nie zdołano jednak w łazience niczego uratować. Cała ściana oraz urządzenia spłonęły. Zabezpieczono tylko przyległe do łazienki pokoje, jednak i tam, wskutek zalania wodą, powstały liczne straty. Po dwugodzinnej akcji pożar został ugaszony.

AKCJA EKONOMICZNA WŁÓKNIARZY ma się rozpocząć po Nowym Roku.

Lódź, 20 grudnia.
(t) Jak się dowiadujemy, w związku z uchwałami ostatniego zjazdu plenarnego klasowego związku włóknarzy, bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia w fabrykach łódzkich odbędą się masówki robotnicze, na których zapasę mają decydujące uchwały w sprawie akcji ekonomicznej włóknarzy. Akcja rozpocznie się ma po Nowym Roku. Zarządy

wszystkich związków zawodowych wysła do organizacji przemysłowych pismo, z żądaniem zwołania wspólnej konferencji, celem omówienia możliwości zawarcia umowy zbiorowej na warunkach jakie obowiązywały od 1928 roku.

W razie negatywnej odpowiedzi przez myślowców, włóknarze mają zdecydować o akcji strejkowej.

Znów kary śmierci w Sowietach za kradzież zboża

Moskwa, 20 grudnia.
Odbył się tu proces o sprzeniewierzenie zboża, przeznaczonego do użytku państwa.

Dwaj agenci otrzymali od sowieckich urzędników zbożowych większe ilości ziarna, które następnie sprzedano w wolnym handlu, ześ zyskiem, powstałym z tej tranzakcji, agenci podzielnili się z tymi funkcjonariuszami. Organizacja obejmowała 31 osób.

Obaj agenci skazani zostali na karę śmierci, 19 urzędników otrzymało kary od trzech do 10 lat więzienia. (z)

Statek zatonał 70 pasażerów znalazło śmierć w głębiach morza

Londyn, 20 grudnia.
Z Bogoty nadeszła wiadomość o zatonięciu statku kolumbijskiego „Aratro” w okolicy Marmoloiullo na południowo-zachodzie od Kartaginy.

Statek miał na pokładzie licznych pasażerów, m. in. finansistę kolumbijskiego, **Lorenza Lemassa.** Z pasażerów i załogi uratowało się zaledwie 15 osób. Wśród zaginionych 70 osób znajduje się również finansista **Lemass.**

Dochodzenie, przeprowadzone przez władze morskie w Kartaginie ustaliło, iż wypadek nastąpił wskutek groźnego pożaru, jaki wybuchł na statku. (z)

Wesele na pustyni afrykańskiej

Jan młody na białym wielbłądzie. — Jak beduini zdobywają kobiety?

Dwaj dziennikarze włoscy, którzy, spóźniwszy się na statek odchodzący z portu Tripolisu, musieli spędzić beczynnie dwa tygodnie w mieście afrykańskiej w oczekiwaniu na następną okazję, udali się z nudów i ciekawości w głąb pustyni Libijskiej dla przjrzenia się zbliska obrzędowi weselnemu wśród beduinów.

Jeden z nich, który władał o tyle o ile arabskim, wyczytał w dzienniku tripolitańskim zawiadomienie o sobie szejka Gharianu, małej oazy, zagubionej w piaskach Libii, z młodą beduiną.

Droga do Charianu wynosi dwie godziny jazdy koleją z Tripolisu. Przedsięwzięcie nietyle więc trudne, jeśli chodzi o jazdę, ile o możliwość dostania się na uroczystości weselne.

Szeik Charianu, który w dniu poprzednim wraz ze swą bandą łupi karawany, przeciągające przez skaliste urwiska Dżebel, nie pała zapewne chęcią zaproszenia białych do swego domu, rodzina zaś panny młodej nie ma prawa zapraszać gości.

W Charian, zaraz po wyjściu z wagonu — opowiada dziennikarz włoski — wpadliśmy na bandę młodych chłopców arabskich, dmących w trąby przy akompaniamencie cymbałów i kobzy. Piękna muzyka wywoływała ogólny zachwyt wśród tubylców.

„Zakkar!” — krzyknął mi w ucho sprzedawca melonów — „Zakkar” szejki żeni się, wielki szejki bierze żonę!”

Znaleźliśmy się zatem odrazu w centrum uroczystości weselnych. Nie pozostało więc nic innego, jak iść krok w krok za muzykantami.

Ale tu czekała nas przeprawa nielada. „Orkiestra” wędrowała po całej osadzie, tam i sam, aż do zachodu słońca. Ziajani, zdyszani ledwo powłóczyliśmy nogami pod wieczór. Wreszcie, idąc trop w trop za muzyką, znaleźliśmy się w pobliżu domu rodziców panny młodej.

Aby nie zwracać na siebie zbyt wiele uwagi, trzymamy się w pewnej odległości. Tymczasem zapadła już noc, zapalone pochodnie smolne, rozległ się basowy głos drewnianej trąby, t. zw. trąby weselnej. Nagle urywa się cała wrzawa, cisza króluje.

Teraz rozległ się przyciszony śpiew kobiet, t. zw. „Zagruta”, hymn powitalny na cześć gości. Śpiewy i tańce trwają aż do północy, zmęczone tancerki rzucają się wkońcu ciężko dysząc na ziemię.

Pieczone żmije jedzą chińscy smakosze

Na cześć Sira Williama Kelly, dowodzącego eskadrą angielską w Chinach, wydany został w chińskim sztabie generalnym w Kantonie uroczysty obiad.

M. in. na obiedzie tym zaprezentowano gościom danie niezwykle rzadkie, mianowicie *pieczone żmije*. Przygotowanie tego dania nie jest bynajmniej proste, gdyż wymaga wiele zachodu.

Należy bowiem dostać żmije żywe, poczem się je narkotyzuje, aż wreszcie w takim stanie wycina się z nich odpowiednią część. Ten rzadki smakołyk, który jest w restauracjach chińskich niezwykle ceniony (porcja jego kosztuje bowiem 5 funtów szterli.) owija się w wedlinę, zaprawia się trawą morską i piecze.

W obiedzie wziął również udział gen. Czu-Czao-Chsin. Nazajutrz generalnie bezpiecznie zachorował, przyczem lekarze stwierdzili u niego zatrucie, zaś jedynym powodem zachorowania mogło być spożycie pieczonej żmij. Wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona i generalnie zmarł w meczarniach.

Gen. Czu-Czao-Chsin był popularnym dyplomata chińskim. Pełnił on w swoim czasie funkcję konsula generalnego w San-Francisco, był pełnomocnikiem do spraw chińskich w Londynie, potem we Włoszech i wreszcie przedstawicielem Chin w Lidze Narodów. (z).

Tak schodzi noc. Ledwo słońce rzuciło swe pierwsze promienie na domki osady, udaje się już pan młody na białym wielbłądzie w drogę do domu oblubienicy. Krocząc za szejkiem wielbłądy w liczbie sześciu dźwigają na swych grzbietach podarki dla panny młodej. Po bokach orszaku harczą na ognistych, pięknych koniach zbrojni beduini, towarzysze pana młodego, piraci pustyni.

Na spotkanie orszaku pana młodego wybiega trębacz i prowadzi go do domu oblubienicy, gdzie goście witają orszak ogłuszającym wrzaskiem.

Teraz na białym wielbłądzie, w klatce z wierzbinowych prętów, podjeżdża narzeczona. Podbiega służba i rozpędza tłum ciekawych. Wśród modłów zdejmują klatkę z grzbietu wielbłąda, stawiają ją na ziemi. Szeik zbliża się do klatki i zrywa śmiałą dłoń dywan, okrywający klatkę.

Wylamuje cienkie pręty jeden po drugim, wreszcie oczom tłumy ukazuje się młoda narzeczona.

Jeszcze chwila — szejki trzymają ją w

ramionach i unosi do góry. Tłum szaleje z zachwytem, wrzawa weselna, tańce, rytmiczne ruchy sięgają zenitu. Wśród odgłosów muzyki i śpiewów młoda para kroczy ku siedzibie szejka. Na wozach i wielbłądach wiozą za nią sprzęty domowe, wyprawę weselną panny młodej.

Ledwo zapadł mrok, a już ciągną korowodem goście ku zagrodzie młodych. Każdy z nich trzyma wysoko na kij przytwierdzonej lampkę naftową. Na spotkanie wychodzi matka młodej i wylewa przed gośćmi na ziemię najcenniejszy dar pustyni — wodę z glinianego garnka — symbol dziewictwa.

Siedem dni i siedem nocy trwają uroczystości weselne. Przez siedem dni nosi oblubienica tytuł honorowy królowej, nowożeńiec — tytuł sultana. Gdy „Goffa” (poniedziałek) się kończy, kończą się też obrzędy weselne. Żona przystępuje do pełnienia swych nowych obowiązków domowych, mąż udaje się na swe wędrownie i wyprawy rozbójnicze w głąb pustyni” Or.

Jak się poluje w Irlandji

Szczególnem upodobaniem cieszy się polowanie na lisa

(x) Wiadomą jest rzeczą, że polowanie na lisa jest ulubionym sportem myśliwskim zarówno Anglików, jak i Irlandczyków. W Irlandji rozpoczął się teraz pełny sezon polowań i zewsząd zjeżdżają się myśliwi dla nasycenia się swym ulubionym sportem.

Pogody w Irlandji zwanej „Zieloną wyspą”, nie są o tej porze szczególnie. Na drzewach gdziekolwiek tylko są jeszcze poszczególne liście, krzewy róż stoją smutne i zczerniałe, a nagie drzewa kasztanowe, sterczą czarnymi gałęziami. Nad ziemią snują się ciężkie mgły i wszystko tonie w wilgotnych oparach. Mimo to, towarzystwo zebrane w zamku Dooneen jest w cudownych humorach. Wszyscy na koniach, psy trzymane na smyczach rwą się przed siebie, a i konie, czując podniecenie swych jeźdźców, prychają niespokojnie.

Goście zamku Dooneen należą do naj-

lepszego towarzystwa irlandzkiego. Jest kilku członków parlamentu irlandzkiego i kilku polityków. Wszystkie prawie nazwiska gości, zaczynają się literą „O” — znamionującą prawdziwie irlandzkie pochodzenie, do którego po odzyskaniu przez Irlandję niezależności, wszyscy się przyznają. Jest również kilka nazwisk zaczynających się na Fitz. Są to nazwiska starej, rodowej arystokracji irlandzkiej. Fitz, znaczy właściwie syn. Jest więc pan Fitz Patrick, Fitz Gibbon, Fitz Gerald i wielu innych. Rzadko tylko rozbrzmiewają zdania w języku irlandzkim, naogół głośna rozmowa i słowa znaczące sobie z jednego końca dziedzińca na drugi, są wypowiedzane w czystej angielszczyźnie.

Język irlandzki jest bardzo ubogi i Irlandczycy muszą z konieczności używać języka swych wieloletnich ciemniźwiecieli. Irlandzki naogół nie cieszy się urodą. Po-

siadają one natomiast bardzo miły humor i wiele temperamentu. Trzydziestu psów trzymanyh na linie, czyni ogromny wrzask, szczekając, skomlać i wyjąc. Linka ledwie może utrzymać te smukłe i podługne psy ciała, pokryte długim i lśniącym włosiem, z którego gospodarze są bardzo dumni.

Wreszcie psy zostają spuszczone ze smyczy i z gwałtownym ujadaniem ruszają naprzód, a cała falanga czerwonych fraków i czarnych amazonek w zawrotnym tempie, pędzi za nimi.

Rowy, płoty, błota nie stanowią żadnej przeszkody. Konie zwinnie skaczą, a jeźdźcy trzymają się dzielnie na siodłach.

— Punkt zborny w Saint Mohuda — rozlega się głos jakiejś damy, która pędzi na czele grupy jeźdźców. Myśliwi rozwinęli się w szeroką wstęgę, która pędzi po płaskim wierzchołku. Słychać tylko ujadanie psów i tupot konskich kopyt. Cichość ginie z oczu, ukryta w ciężkiej i nieprzejrzystej mgle.

Wrzós, w którym toną nieledwie, kopyta konskie jest nawskroś przesycony mokrą mgłą. Mgła przenika wszędzie, twarz, włosy i wkrótce całe ubranie zda je się być — zupełnie wilgotne. Mokre gałęzie drzew, wśród których często prowadzi droga, uderzają po twarzach, zostawiając na nich mokre i brudne pręgi. Wielu maruderów zostało wyle. Ponieważ gęsta mgła utrudnia orientację, a i szczekanie psów również nie słychać, nie pozostaje nic innego, jak udać się odrazu na niedaleko położony punkt zborny w Saint Mohuda i tam przy kominku i szklance wina czekać na resztę myśliwych i wyniki polowania.

BJÖRNSON



8 grudnia b. r. obchodzone w Norwegii 100-ną rocznicę urodzin wielkiego pisarza Björnsterne Björnsona.

Wieś „anektowana” przez rodzinę

Nawet proboszcz i wójt są krewnymi

(x) Istnieje wieś zamieszkała tylko przez jedną jedyną rodzinę. Wieś nazywa się Mac Turk i wszyscy jej mieszkańcy nazywają się Mac Turk. Cała wieś tworzy jedną zamkniętą rodzinę, do której nikt obcy nie ma przystępu.

Rozpoczęło się to mniej więcej tak: Przed stu laty, pewien pasterz, nazwiskiem Mac Turk, pasąc swą liczną trzodę, zbudował sobie chatę w Czarnych górach w Księstwie Walji. Miejsce było widać szczęśliwie wybrane, gdyż pasterz w krótkim czasie dorobił się fortuny i znacznie powiększył swe trzody.

Nadszedł jednak czas, że pasterzowi było smutno samemu i sprowadził sobie z południowej Szkocji żonę. Małżeństwo dobrze się wiodło i mieli oni kilku synów i córki. Gdy dzieci podrosły Mac Turk dokupił jeszcze duży obszar ziemi i postanowił, że wszyscy mieszkańcy będą razem. Synowie poženili się, bez żadnych przeszkód, natomiast jeżeli chodzi o córki, to Mac Turk zapowiedział, że mogą one wyjść za mąż tylko za Mac Turków. Ponieważ panny były zamożne, zjechało się kilku mężczyzn tego nazwiska ze Szkocji i Irlandji. Rodzina stale powiększała się, ziemi przybywało, starzy ludzie i założyciel rodziny umarli, ale tradycja została, żadna panna Mac Turk nie wyszła za mąż za człowieka innego nazwiska.

Wyrosło trzecie pokolenie, które również podporządkowuje się tradycji. Wieś ma własnego lekarza Mac Turka, który oczywiście musi również leczyć owce, ma własny kościół i du-

chownego, również Mac Turka. Domy, ulice i wszystko co we wsi można zobaczyć, zbudowane zostało rękami Mac Turków.

Obecny naczelnik wsi nazywa się Michał Mac Turk i nie chce odezwać się do żadnego obcego przybysza, który przypadkowo zawita w te strony, ani nie chce udzielić zezwolenia na zamieszkanie tam. Jedynie od sąsiadów z innych wiosek można się czegoś dowiedzieć o ciekawych zwyczajach tych przysięgłych Mac Turków.

Otóż wszyscy oni żyją życiem zespołowym, prowadzą wspólne interesy i mają wspólne zainteresowania.

W Mac Turk nie ma oddziału pocztowego, jest on natomiast w sąsiednim miasteczku, otóż ciekawą jest rzeczą, że na pocztę przyjeżdża jeden tylko Mac Turk i załatwia wszystkie interesy dla całej wsi. Tak samo czynione są zakupy i sprzedaże.

Mac Turkowie mają w handlu dobrą opinię, gdyż za wszystko płaca gotówką. We wsi Mac Turk istnieje jeszcze taki ciekawy zwyczaj. Otóż żadnej panie Mac Turk nie wolno wydawać się poza obręb wsi, dopiero po zamążpójściu może ona wyjeżdżać dokąd chce, ale zawsze pod opieką swego męża.

Zwyczaj ten istnieje jedynie po to, ażeby uchronić się przed niebezpieczeństwem sprowadzenia do wsi przez jakąś urodziwą pannę Mac Turk, jakiegoś nie Mac Turka.

Jak tam z Gwiazdką?..

Co komu kupić i czego się spodziewać od najbliższych, gdy w tym roku brak nam pieniędzy bardziej, niż w latach ubiegłych
Kiedy podarunek jest praktyczny?

Lódź, 20 grudnia.
Okres przedświąteczny jest w pełni. Z za płotów wyglądają choinki; są to osobliwe drzewa, które wyrastają z bruku koło 15 grudnia, a wiodną bezpowrotnie już po 10-ciu dniach. W domach na tych dziwnych drzewach dojrzewają owoce bardziej egzotyczne, niż te, pod którym uginają się drzewa na wyspach mórz południowych. Kule szklane, białe papierowe gwiazdki, kolorowe języki, łańcuchy, lameta, pierniki i jabłka a nawet anielski włos rodzi się na gałęziach tych drzew — których życie jest tak samo krótkie, jak krótka jest radość świąteczna.

Te wszystkie egzotyczne owoce na choinkę i mniej egzotyczne, ale bardziej konkretne artykuły na stół świąteczny trzeba kupić...
Raz w roku, według staropolskiej zasady „Zastaw się, a postaw się” ludzie wydają na te trzy dni tyle pieniędzy, ile zarabiają przez piętnaście, byleby święta były „porządne”. Jeżeli do tego dodać jeszcze gwiazdkę, która obecnie obraca się koło przedmiotów praktycznych — to jasne się stanie, jak mocno konkurują ze sobą obecnie sklepy od kolonialnych do perfumeryjnych od galanterji do wyrobów nożowniczych — byleby coś utargować i zaczerpnąć oddechu na dalsze bytowanie ciężkie i niepewne.

Na tle walki konkurencyjnej kupców wszelkich branż, odbywają się istne turnieje pomysłowości właścicieli sklepów... Jak zdobyć klienta, jak zachęcić go do kupna?...
Nigdy kuncy tak bardzo nie łamią sobie nad tem głowy, jak obecnie. Nigdy nie wpadali na pomysły tak niesamowite — jak dziś przed świętami!

Pewien właściciel małego sklepu kolonialnego ogłasza z okna swego przedsiębiorstwa, że „Orzechy okropnie stanęły...”. Czy ktoś kupi ten okropny, okropnie tani towar — to rzecz inna.
Poważna misję w tej walce o zbyt odgrywa św. Mikołaj. Każdy sklep chce mieć monopol na gusty i na rozum tego sympatycznego świętego. Biedny święty jest siwy jak gołąb: nie dziwnego przecież jeszcze się ten nie urodził, co-by wszystkim dogodził. Tylko jeden święty potrafi, ale zato osiwił przedwcześnie, a o gołeniu brody i wąsów — z braku czasu — wogóle mowy niema...
Święty Mikołaj jest stanowczo wy-

zyskiwany i nadużywany do celów reklamowych. Można mu wszystko przypisać, ale nie to, by w swym worku nosił irygatory, kanki, gąbki, węże gumowe i inne tego rodzaju przedmioty, jak tego chce pewien sklep przy jednej z bocznych ulic. Tak samo jest rzeczą więcej niż wątpliwą, by święty Mikołaj zamierzał kogoś obdarować kompletem guzików, pasmanterja wszelkiego rodzaju i t. p. — jak to się dzieje w oknie pewnego sklepu koło placu Wolności.
Dziś ten święty odwiedza najchętniej sklepy galanterijne, magazyny blawatne, handle obuwiem i t. d..
W jednym z tych sklepów czytamy tego rodzaju obwieszczenie: „Getry tu zakupione cerujemy bezpłatnie”. Jak widać — getry muszą być w okropnie dobrym gatunku..
W sklepach jest ruch i wrzawa... Handel trwa do dziewiątej wieczór. Ciątki choinkowe stoja w świetle księżycy i opowiadają sobie o tem do jakiej-

go domu się dostaną.. Są jak panny na wydaniu na pierwszym balu.
Co kupić komu na gwiazdkę?.. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć drugiem: — Za ile? Oczywiście za jak najmniej, bo pieniędzy nikt nie ma. Dopiero potem można myśleć o samym przedmiocie..
Najodpowiedniejsze są podarki praktyczne. Trzeba tylko pamiętać, że co dla jednego jest mile i praktyczne, to dla innego lub innej może być na nie niezdane, może być nawet obelga..
Łysemu wujciowi Maksiowi nie wolno kupować grzebienia. Starej cioci Zosi niech nikt nie kupi brzytwy. Flirtującej pannie Frani lepiej nie kupować podręcznika o wychowaniu niemowląt, a głuchemu dziadkowi na nic się nie zda gramofon.
Za trzy dni święta. Czas już najwyższy, by człowiek wiedział ile mu na święta... brak pieniędzy. (G).

Przeciwko grypie, przeziębiению

można zastosować tabletki Togal. Togal często usuwa chorobliwe objawy. Nie-szkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wezwania sądowe doreczane będą w święta

Lódź, 20 grudnia.
Wchodząca wkrótce procedura cywilna wprowadza doniosłą innowację w dziedzinie doręczania wezwań sądowych.
Wezwania sądowe będą doreczane również w niedziele i święta oraz w porze nocnej, w wypadkach szczególnie pilnych. (ka).

GMACH TEATRU „CASINO”
(Piotrkowska 67)

Gwiazdkowa
WYSTAWA
OBRAZÓW

STANISŁAWA
DOBRZYNSKIEGO

OTWARTA od 10 rano do 10 w.
bez przerwy.

Likwidacja szajki szulerów-bandy'ów w Warszawie

Dwaj członkowie bandy mają na sumieniu zabójstwo kupca

Warszawa, 20 grudnia.
Wokolicy Dworca Gdańskiego, został zamordowany przez szulerów karcianych kupiec z Otwocka, Abram Sławner.
Kupiec, po opuszczeniu pociągu, skierował się w stronę Muranowa. Na rogu ul. Sierakowskiej i Inflanckiej spotkał grupę opryszków, grających w „trzy karty”. Sławner zainteresował się grą. Z początku troszkę wygrał, zapalił się zaczął przegrywać i przegrał 60 złotych. Wówczas zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa i podniósł alarm.
Szulerzy rozbiegli się, ginąc w ciemnościach. Za jednym z nich pogonił Sławner i zapędził się aż w rozkopy pl. Broni, prosząc o oddanie pieniędzy. W pewnej chwili opryszek odwrócił się i uderzył kupca kilkakrotnie łaską w głowę. Sławner padł zemdlony. Przewieziono go do szpitala na Czystem, gdzie wkrótce zmarł.
W grze, która skończyła się tragicz-

nie, brali udział groźni przestępcy—złodzieje, szulerzy i nożowcy: Józef Kozdrój, Bronisław Bieniecki, Jan Bendych i herszt bandy Lucjan Kożuchowski.
Kozdrój i Bieniecki zostali odszukani i aresztowani. Świadkowie poznali w nich uczestników gry.
Lipno, 19 grudnia
Sąd okręgowy w Lipnie skazał małżonków Leona i Irenę Blochowiczów oskarżonych o zamordowanie w 1919 r. w celach rabunkowych niejakiej Eudoksjii Impertowej, na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5-ciu lat.
Blochowicz, który był wówczas posterunkowym P. P. dowiedział się, że

B. policjant zamordował emigrantkę i przez szereg lat ukrywał się przed władzami

Impertowa przywiozła z Rosji większą ilość pieniędzy i kosztowności, przy pomocy więc swej żony zamordował zamieszkałą we wsi Chocenin Impertowa, poczem wyjechał z Lipna i pod przybranym nazwiskiem nadal pracował w policji.
Mimo to zdolano go wykryć i ręką sprawiedliwości dosięgła ohydna para morderców.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

4-go dnia ciągnięcia II klasy loterii państwowej.

15.000 zł. na nr. 1721.	70157	71468	77112	81262	84202	86972	222	427	673	48005	6	43	128	216	312	493	637	714	830	910.	
10.000 zł. na n-ry: 62690 104707.	99176	105778	111213	124744	126951		809	911	49086	170	306	930.									
5.000 zł. na n-ry 2165 114906.	128347	132639	136503	140165	141083		50171	96	464	684	718	51119	362	443	85	549					
2.000 zł. na n-ry 46667 74316 83233	595	143159	143684	145725.			634	761	816	52099	407	28	509	35	957	53208	90				
91974 93694 122338.							329	55	402	18	730	54077	103	19	66	331	74	440			
1.000 zł. na n-ry: 74710 86339.							551	67	623	870	906	55271	331	447	518	832	56229				
500 zł. na n-ry 19880 28200 43003							41	97	308	400	95	575	638	49	794	910	57269	81			
518 92319 103913 126997.							424	26	66	508	47	809	58005	20	167	325	576	660			
400 zł. na n-ry: 25203 39509 11344							96	723	825	94	59054	57	675	802	926.						
63517 117773 123502 135597 138989.							60454	738	61	944	60	61519	919	47	62013	50					
250 zł. na n-ry: 5788 8509 13239							212	456	858	979	63161	88	249	377	496	529	648				
18212 54418 106831 110005 110261							740	823	983	64032	416	24	87	542	848	985	65090				
123054 129592.							141	256	432	540	660	820	66	919	66085	92	355	604			
200 zł. na n-ry 6758 8389 16561 20135							838	67114	269	70	421	82	500	80	616	37	851	81			
781 23255 31148 31991 32099 34326							66045	127	94	518	619	71	712	849	69018	60	78				
38667 40451 42555 45442 46200 47568							474	75	644	76	720	996.									
50689 54624 58092 339 65040 68373 702							70042	70	224	335	63	453	562	90	726	35	834				
70785 73269 75087 547 79052 90096							901	71067	158	474	96	630	99	995	72192	266	78				
92634 98809 101932 105110 778 106413							308	404	539	56	756	73189	247	374	627	63	718	843			
107676 117193 449 120134 125756 134446							49	62	969	74042	164	295	416	50	87	530	35	47			
135296 485 146398 147811.							580	611	54	79	77371	656	889	912	78005	184	206				
Premje (zł. 50.000 premji podzielonych							433	608	90	732	971	79055	97	250	74	630	37	96			
zostanie między ponownie wygrywają-							97	708	825	29	919.										
ce losy, w zależności od ilości tychże,							80249	333	93	634	742	48	814	907	28	81171	665				
Wysokość poszczególnych premji usta-							951	82273	701	862	929	83185	218	86	398	412	513				
łoną zostanie po ciągnięciu drugiej kla-							612	61	768	845	942	81	84034	81	116	84	337	501			
asy) 501 2696 3038 4334 7642 18085 22307							26	708	66	85057	224	60	84	403	96036	346	432				
999 24697 31569 32328 37698 39689 44637							770	87040	73	96	204	743	990	88068	71	478	164				
45142 443 48029 52172 61893 62082 63580							94	208	658	752	923	89126	238	546	467	75	501				

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK

109

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niezamawianej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwyklego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z nią również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesztwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ina Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrepiem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudanym zamięciu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolarzek. Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. Zakochał się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obywatelkami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnią groszę biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewie domo naraz. Początkowo podejrzanym był niejakki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Stefan Lasecki przybył specjalnie z Bolechowa, gdzie stał ostatnio przebywał, by pomóc Lenie w wydobyciu tych kompromitujących ją w oczach męża listów. Listy te udało się zniszczyć.

Po załatwieniu tych spraw Stefan powraca do Bolechowa, rozstając się z Leną, którą ciągle jeszcze gorąco kocha, ciesząc się wzajemnością. Lena znowu zostaje sama.

Do policyi zgłasza się jubiler u którego Sareński kupował imitację kolgi dla Janki Zebrówny.

Na tej podstawie Janka została aresztowana, lecz wkrótce ją zwolniono.

W pociągu Żegota podsłuchuje przypadkowo rozmowę dwóch młodzieńców, z których jeden przedstawia się jako Jerzy Sareński.

Młodzieniec ów znikł detektywowi z oczu. Następnego dnia Żegota wraz z komisarzem Burakiem ujrzał go na dworcu w chwili, gdy wskakiwał do odjeżdżającego pociągu.

Żegota każe go zatrzymać na następnej stacji.

— Jeszcze nie... Za trzy minuty...
— Czy może pan zatrzymać pociąg aż do naszego przyjazdu drezyna?..

— Niestety, nie... Nie wolno mi zatrzymywać tego pociągu ani sekundy dłużej...
— Więc może zechce pan poprosić do telefonu komendanta posterunku dworcowego...
— W tej chwileczce...
Po chwili rozległ się tubalny głos:
— Starszy przodownik Kustrzycki!
— Dzień dobry panu... Tu mówi detektyw Żegota... Działam w imieniu warszawskiego Urzędu Śledczego...
— Tak jest, słucham...
— Za chwilę ma wjechać na stację pociąg z Warszawy, jadący do Łodzi...
— Tak jest... Już wjeżdża...
— Więc musi się pan pośpieszyć... W ostatnim wagonie siedzi pewien młodzieniec... Nazywa się Jerzy Sareński. Zatrzymać go... Koniecznie...
— Rozkaz...
— Gdyby nie było go w ostatnim wagonie, szukać w sąsiednim... Ale musi być w pociągu...
— Tak jest... Postaramy się go znaleźć...
— I proszę tu zaraz dać znać... Do zawiadowcy... Szybko!

Żegota odwiesił słuchawkę. Komisarz Burak palił niecierpliwie papierosa.

— Pociągu nie mogą zatrzymać?..
— Nie... — odparł detektyw — Ale może go odnajdą... Zaraz zadzwoni... Mijały minuty. Nikt nie dzwonił. Żegota tracił cierpliwość. Komisarz Burak rzucał nawpół wypalone papierosy na ziemię.

Po pięciu minutach rozległ się dzwonek aparatu.
Żegota drżącą ręką zjął słuchawkę.

— Halo!..
— Tu starszy przodownik Kustrzycki...
— Słucham... Tu Żegota... No, co?
— Melduję posłusznie, że osobnik, podający się za Jerzego Sareńskiego, został w myśl otrzymanej instrukcji zatrzymany...
— Macie go?.. Brawo!.. Zatrzymać na posterunku!.. Jedźmy!..
Detektyw odrzucił słuchawkę.

— Panie zawiadowco!.. Szybko dla nas drezynę!..
— Niepotrzebna wam drezyna... — odparł zawiadowca — Za chwilę macie pociąg w tamtym kierunku... Jest to pociąg do Katowic... Tor X...
— Dziękujemy... Świętnie!..
Żegota i komisarz Burak wskoczyli do odjeżdżającego już pociągu. Ale tym razem zdażyli.

Pociąg zatrzymał się po kwadransie na malej stacyjce za Warszawą. Przodownik czekał już na peronie. Na widok komisarza Buraka wyprężył się jak struna:

— No, gdzie go macie?.. — zapytał Burak.
— Według rozkazu, panie komisarzu, na posterunku...

Detektyw udał się szybko do wielkiego pokoju, przedzielonego barjerą. Na krześle pod ścianą siedział młodzieniec. Żegota poznał go od razu. Był to ten sam, którego widział w pociągu Kraków — Warszawa i który umknął mu na dworcu warszawskim.

Po chwili wszedł również komisarz Burak oraz przodownik Kustrzycki. Młodzieniec zdradzał wielkie zdenerwowanie. Rozglądał się niespokojnie dokoła, a w pewnej chwili wstał, podszedł do komisarza Buraka i zapytał:

— W tej chwileczce... — odparł komisarz Burak. — Ten pan wszystko zaraz wyjaśni... To mówiąc, wskazał na

Żegotę, który kazał policjantowi stanąć przy drzwiach i nikogo nie wpuszczać na czas przesłuchania, poczem zwrócił się do przytrzymanego:

— Bardzo pana przeproszam i śpieszę wyjaśnić, że nie został pan wcale aresztowany... Chodził tylko o pewne wyjaśnienia, poczem zostanie pan natychmiast zwolniony...
— Tak, ale przecie pociąg uciekł mi z przód nosa!.. Ja muszę być dziś w Łodzi!..

— Będzie pan dziś w Łodzi... Pojeździe pan następnym pociągiem o pierwszej... Jak pan się przekona, sprawa, z powodu której zatrzymujemy pana, jest bardzo ważna. Przedewszystkiem zechce pan podać swe nazwisko...
— Nazywam się Jerzy Sareński...
— Czy posiada pan jakiś dowód, stwierdzający pańską tożsamość?..
— Owszem... Dowód osobisty...
Sareński przedstawił detektywowi żądany dowód. Żegota sprawdził — wszystko się zgadzało.

— Bardzo panu dziękuję... — odparł, zwracając Sareńskiemu dokument. — Czy ma pan w Polsce krewnych?..
— Owszem, siostrę...
— Gdzie pan mieszka?..
— W Katowicach...
— Więcej rodzeństwa nie posiada pan?..

— Nie...
— Ani dalszych krewnych ze strony ojca?..
— Nie...
— Czy Sareńskich jest dużo w Polsce?..

— Nie spotkałem jeszcze nikogo o samem nazwisku.
— Aha... — mruknął detektyw, patrząc na niego uważnie młodzieńcowi. — Czy to pan wczoraj jechał z Krakowa do Warszawy?..
— Tak, ja...
— W towarzystwie pana Łempickiego?..

— Tak... Poznałem go w pociągu... Czy coś się z nim stało?
— Nie... Pytam tylko dla pewności... A czy nie słyszał pan, że niejaki Sareński został zamordowany?..
Młodzieniec zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie, nie słyszałem...
— Nie czytał pan o tem w gazetach?..
— Nie...
— A więc oświadczam panu, że przed kilkunastu dniami zamordowany został młodzieniec, który nazywał się tak samo jak pan... Jerzy Sareński...
Młodzieniec uśmiechnął się.

— To doprawdy dziwny zbieg okoliczności. Jak on wyglądał?..
— Dość przystojny, miał może 32 lata... Wygląd dość pospolity, twarz mało inteligentna.

— Rysopis niezbyt pochlebny... ale pomijając to, stwierdzam, że nie znam tego osobnika i wykluczam, aby to był mój krewny... Wiem doskonale, że ze strony ojca żaden mój krewniak w Polsce nie mieszka... Należy więc przypuszczać, że jest tylko jedna możliwość: — był to zupełnie ktoś obcy o tem samem imieniu i nazwisku co ja...
— Tak pan przypuszcza?... Wątpię, czy tak było naprawdę...
Zapanowało milczenie. Nagle odezwał się komisarz Burak:

— Inaczej być nie mogło... Bo jakże?..
— Nie wiem, ale wydaje mi się, że ta koncepcja jest niemożliwa... Mam takie przeczucie, a ono nigdy mnie jeszcze dotychczas nie omvliło...
Spojrzał na Sareńskiego i zapytał:

— Niech pan się dobrze zastanowi... od pańskich zeznań zależy bardzo wiele. Sareński zamyślił się głęboko. Po kilkuminutowym milczeniu rzekł:
— Nie widzę innego rozwiązania...

Nie mam tu żadnych krewnych... Nikogo...
I nagle zawołał:
— Ale zaraz!..
W pokoju zapanowało długie milczenie. Żegota podskoczył na krześle. Komisarz Burak wybaluszył oczy. Przodownik Kustrzycki nachylił się bardziej, by lepiej usłyszeć.

Sareński wsunął palce w rozwichrzoną czuprynę i skrzywił się cały.
— Zaraz... zaraz... — mruzczał. — Zdaje się, że pan ma rację... Już sobie coś przypominam... Tak, tak... Wiem kto to był...
— Mów pan!.. Co pan wie?!..
— Otóż zamordowany nie był Sareńskim!

Detektyw oniemiał.
— Jakto?... Co pan mówi?... Na czem pan opiera te przypuszczenia?..
— Zaraz panu wytłumaczę... Jest tak, jak powiedziałem przed chwilą... Zamordowany nie był Sareńskim... To znaczy, że nazywał się inaczej...
— Dlaczego pan tak sądzi?... Przecie pan go nie znał!

— Nie znałem go, to prawda, ale on się podszywał pod cudze nazwisko...
— W jakim celu?..
— To już rzecz policji... Niech ona szuka powodu...
— Czy pan jest tego pewien, czy też są to tylko luźne domysły?..
— Jestem tego najzupełniej pewien...
— Więc sądzi pan, że Sareński nie był Sareńskim?... Kim w takim razie?..
— Nie jestem detektywem, łaskawo panie... To już nie moja rzecz... Pozwolle sobie tylko wytłumaczyć panom na jakich faktach opieram swe spostrzeżenia...
Sareński zamyślił się na chwilę, poczem zaczął opowiadać:

— Było to mniej więcej przed dwoma laty... Byłem wówczas w stosunkach handlowych z kupcami niemieckimi. Jeździłem często do Niemiec. Byłem w Berlinie, w Dreźnie. Na targach futrzanych w Lipsku. Pracuję bowiem w branży futrzanej. Potem osiedliłem się na Śląsku. Często przekraczałem granicę i udawałem się na Śląsk niemiecki. Miałem tam kilku Polaków odbiorców. Wystarałem ię od władz o stałą przepustkę do pogranicznych miasteczek po stronie niemieckiej. Pewnego razu zatrzymałem się dłużej w Gliwicach. Miałem jeszcze tego samego dnia wrócić do Katowic, lecz pewne sprawy zatrzymały mnie w tem mieście. Musiałem więc odłożyć wyjazd do następnego dnia. Zamieszkałem w małym, brudnym hotelu. W lepszym nie było miejsca. Zresztą, znam już ten hotelik i wiem z praktyki, że tam najlepiej traktują Polaków. Woląłem więc zrezygnować z pewnych wygód byleby nie narażać się na szykany ze strony szwabskich impertyentów. Kolację zjadłem w jakiejś restauracji i o godzinie 10-ej wieczorem wracałem do hotelu. Mieścił się on na jednej z bocznych uliczek, słabo oświetlonych gazowymi latarniami. Ulica była o tej porze zupełnie pusta. Szedłem sobie wolnym krokiem, gdy nagle jak z pod ziemi wyrósł jakiś drab. Nie wiem czy udawał pijanego, czy też był rzeczywiście pijany. Chciałem przejść na drugą stronę ulicy, bynajmniej nie przez tchórzostwo, gdyż nie należą do ludzi tchórzliwych, ale wiem czem się kończą w miasteczkach niemieckich nocne awantury... Może to hitlerowiec, który poznał we mnie obco krajowca i szuka zaczepki?... Woląłem dla pewnością usunąć się z drogi i już zstąpiłem na jezdnię, gdy usłyszałem za sobą ochrypły głos, szwargocący po niemiecku:

— Dokąd to pan szanowny tak uika, co?..
(Dalszy ciąg jutro).

Na święta włóż koszulę wypraną mydłem „Trójka“

„Czarnoksiężskie” praktyki na Polesiu Nawóz koński w trumnie.—Zabobonnym wieśniakiem zajęła się policja.

Brześć, 20 grudnia.
W niektórych odległych miejscowościach Polesia panuje jeszcze nagminnie wiara w różne czary.
Niedoszenny wypadek na tem tle wydarzył się we wsi Małkowice w powiecie lunieckim, gdzie mieszkaniec tamtejszy Filip Szpielewicz odkopał grób swojej siostry Natalii w celu wyjęcia z pod trumny kawałka mięsa i nawozu końskiego owiniętego w kłosa żyta, podłożonego przez krewną jego Domnę Szpielewicz.

Znajomym bowiem donieśli mu, że Doma miała podłożyć mięso i nawóz pod trumnę jego siostry w czasie pogrzebu

w lipcu b. r. aby w ten sposób spowodować nieszczęście dla rodziny jego.
Naiwny wieśniak, dowiedziawszy się o tem postanowił „odwrócić czary” i w tym celu rozkopał w obecności świadków grób.

Władze przeprowadziły dochodzenie w tej sprawie i po skonstatowaniu profanacji grobu i samowolnej ekshumacji zwłok, skierowały zabobonnego gospodarza do dyspozycji władz sądowych.

Krwawy napad na plebanję

Bandyci zranili księdza proboszcza

Lublin, 20 grudnia.

Nocy ubiegłej trzech uzbrojonych w rewolwery zbiorów wtargnęło na plebanję w Kornicy, pow. siedleckiego, wo-

jewództwa lubelskiego, gdzie po steryzowaniu księdza proboszcza Jastrzembkiego, zażądał wydania im pieniędzy.

Gdy żądanie bandytów spotkało się ze sprzeciwem ze strony proboszcza, zranili go, poczem zrabowali mu około 300 zł. gotówka.

Opryszkowie nie zadowolili się jednak tym łupem i wtargnęli do miejscowej kasy Stefczyka, skąd po rozbiciu kasy i splądrowaniu wszystkich szaf, zabrali 400 zł. poczem zbiegli.

Zaalarmowana policja zarządziła nie zwłocznie obławę, w wyniku której przetrzymano kilku osobników, podejrzanych o udział w napadzie.

Dochodzenie trwa.

Tajemniczy samobójca w Piotrkowie

Władze do tej pory nie ustaliły jego nazwiska

Piotrków, 19 grudnia.

Jak już donosiliśmy, zdolano definitywnie stwierdzić, że zagadkowy trup, znaleziony na terenie Hal Targowych w Piotrkowie, jest samobójcą, który targnął się na życie wystrzałem rewolwerowym.

Śledztwo nie zdołało jednak ustalić tożsamości samobójcy, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Dochodzenie utknęło na martwym punkcie i niema nadziei, by dało jakiegokolwiek pozytywne wyniki. „Testament” samobójcy, skreślony w trzech zdaniach na białym, zawiera prośbę, do władz, by nie szukały jego rodziny, gdyż jej nie posiada.

Należy sądzić, iż w ten sposób chciał on najprawdopodobniej zaoszczędzić swym bliskim bólu i zgrzyoty.

W ostatniej chwili dowiadujemy się iż zrodziła się hipoteza, jakoby to były zwłoki jakiegoś marynarza, na co wskazują wytatuowane na ręku:

kotwica i koło ratunkowe.

Wiadomość tę, aczkolwiek budzącą duże wątpliwości, podajemy jednak z obowiązku dziennikarskich.

7 saperów oskarżonych o działalność komunistyczną

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych

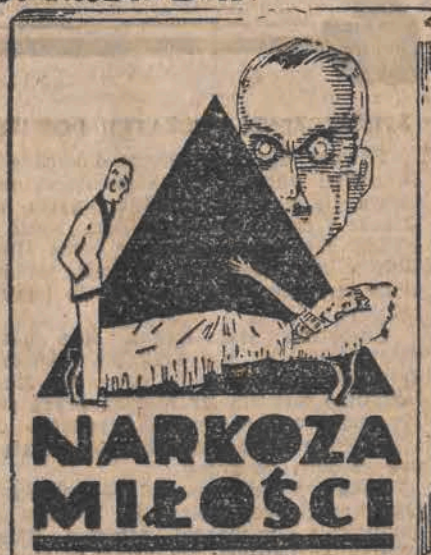
Poznań, 20 grudnia.

W dniu wczorajszym przed wojskowym sądem okręgowym rozpoczęła się sprawa przeciw 7 saperom, oskarżonym za prowadzenie wywrotowej akcji komunistycznej na terenie wojska.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Wolf Gedajla z Łodzi, Krypczyk Stefan z Tortkowa i Trałkowiak Władysław z Główna.

Rozprawa powyższa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAŁ



NARKOZA MIĘŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

9 sportowców

rannych w czasie katastrofy

Katowice, 19 grudnia.

Z Gliwic donoszą: Auto ciężarowe, wiozące z Raciborza 18 sportowców, zderzyło się na jednej z ulic w Gliwicach z tramwajem. Wskutek zderzenia 9 pasażerów auta odniosło rany.

Tak tramwaj jak i auto uległy znacznemu uszkodzeniu.

Dziury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sulec, M. Kasprzowicza (Zgierska 54), Sulec, J. Sikiewicz (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 19) M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łohody (11 Listopada 86) (p).

Tylko 2 dni dzielą nas od premiery w kinach Metro-Adria w obrazie p. t. z Pat i Patachonem „DZIELNI WOJACY” 1-go dźwiękowego filmu najnow. produkcji 1933 r.

Ostatnie 2 dni! „SLIM I GRIM W ARABJI” „NAJPIERW WÓDECZKA” (Spragniona Ameryka) w roli głównej Slim Summerwille i Bessie Love. CENY MIEJSC w „METRO” i „ADRIA” 49 gr. i 85 gr. na wszystkie miejsca i seanse

OLLA GUM. Nie prezerwatywy! — lecz wyłącznie PREZERWATYWY „OLLA” winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWICTWA jak najenergiczniej odrzucać. Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA. Znakiem światowej sławy na każdej kopercie.

3.95 NA GWIAZDKĘ 30 PROC. TANIEJ! „CHRONOMETRE” ŁÓDZ. FABRYKA zegarków i budzików kieszon. wyr. wiecz. szkło 5 lat gwarancji. 3.95, świec. cyferbl. 4.95, 8.95 i 15.20, 25 na ręce damskie lub męskie 8.95, 12.15 i 18.25. Dewiski od zł. 1. budziki od 7.50 damskie złote 21.50 i t. d. Reperacja na miejscu. DOKTOR **Mikołaj Bornstein** akuszerka i choroby kobiece POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. RZGOWSKA 5. Tel. 191-08. Przyjmuje od 15-18-ej

DOKTOR **REICHER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. POŁUDNIOWA 28. tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w w niedziele i święta od 9-1. Posiadacze gramofonów! Tylko 5 dni!!! PŁYTY UŻYWANE Kupicie lub zamienią na nowe. Narutowicza 6 m. 16 (parter) od godz. 3-8 w

Dr. J. NADEL akuszer-ginekolog Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8 POMORSKA 7 TELEFON 127-84

GABINET TERAPII FIZYKALNEJ Dr. Polaka NAWROT Nr. 7 Tel. 164-21. prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMIA, lampa kwarcowa, promienie porażające (ciepłe) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38. czynna od 8 rano do 9 wieczór. (1-3) przyjmują 2-3) kobieta- lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. Porada 3 zł.

DOKTOR **W. Łagunowski** Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE. Gabinet Roentgenow. leczniczy. Przyjmuje od 8.30 III r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1. SIATKI filet reczny 10 groszy od tyśiąca wykonuje Pracownia recznych filetów M. Einhorn Kilińskiego 49.

Doktor **KLINGER** Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne) ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedziele i święta od 10-12. ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwiaty lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

Dr. MED. **M. Glazer** Choroby skórne i weneryczne Zielona 6 tel. 185-49 przyjmuję od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. 30-2

LA WYAGRODZENIEM Wczoraj zaginęła paczka weksli, które zostały unieważnione. Zwrócić proszę do Sz. Montaga, Nowo-Zarzewska 18. 25-2 MAMKA z świeżym pokarmem może się zgłosić: Rabinow, Piotrkowska 191 BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką poszukuje posady stałej, lub też zajęcia na godziny. Wykazania skromne. Łask. oferty pod „J. U.” do „Republiki”.

STANISŁAW DULKA, Ruda Pabianicka, zgubił kwit kaucyjny Elektro-00 wni Łódzkiej Nr. 45117 na z. 20.—

Tragiczna śmierć boksera polskiego na ringu białostockim

Opinia sportowa Polski została do głębi wstrząśnięta nowym tragicznym wypadkiem, którego ofiarą padł młody bokser, stawiający pierwsze kroki w ringu.

W Białymstoku odbywały się ubiegłej soboty i niedzieli mistrzostwa okręgu we w boksie. Między innymi stanęli również w ringu Zdanowicz i Brzeziński. Walka miała zupełnie normalny przebieg.

W drugiej rundzie agresywniejszy Brzeziński trafił kilkakrotnie swego przeciwnika, który idzie dwukrotnie na deski, wreszcie zostaje przez sędziego ringowego wyliczony.

A więc zwycięstwo Brzezińskiego przez k.o. Tragedja tego spotkania rozegrała się dopiero w szatni. Zdanowicz, doprowadzony przez sekundantów do przytomności wolnym krokiem udaje się do garderoby.

Na korytarzu pada jednak i traci przytomność. Lekarz doprowadza go do przytomności i zarządza odwiezienie do szpitala. Jednak w drodze młody Zdanowicz traci ponownie przytomność i dalsze zabiegi lekarza okazały się już zbyt późne. Zdanowicz zmarł zanim karetka zjechała przed gmach szpitalny.

Wypadek ten, który lotem błyskawicy rozniósł się po mieście wywołał przynajmniej wrażenie. Natychmiast przeprowadzona sekcja zwłok wykazała jednak, że s.p. Zdanowicz zmarł na skutek udaru serca. W związku z tym władze bokserskie w Białymstoku ogłosiły komunikat, stwierdzając, że walka odbyła się w myśl obowiązujących przepisów i że żadnych uchybień na ringu nie było.

Mimo to władze prokuratorskie zarządziły przytrzymanie w areszcie Brzezińskiego, aż do całkowitego ukończenia śledztwa.

Wypadek białostocki nie różni się wiele od wypadku lwowskiego, który również zakończył się śmiercią boksera.

Trudno stwierdzić kto tu zawinił i niewątpliwie tak jak we Lwowie tak i w Białymstoku śledztwo zostanie umorzona. Charakterystyczne, że oba powyższe wypadki wydarzyły się w miastach, w których sport bokserski nie osiągnął jeszcze pełni rozwoju.

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku ofiarą sportu bokserskiego padły dwa młode życia ludzkie, dwaj bokserzy, którzy stawiali dopiero pierwsze kroki w ringu.

Nasuwa tu przypuszczenie, że zawodnicy nie byli odpowiednio przygotowani do ciężkich walk pięściarskich. Organizmy ich nie były widać należyście odporne na ciosy przeciwnika.

Należałoby sobie życzyć, ażeby w przyszłości badanie lekarskie bokserów przed każdą walką odbywało się

bardziej skrupulatnie. Znany wypadki, że badanie przed meczem nie odbywa się tak jak tego wymagają przepisy.

Dyżurny lekarz muszę ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, czy dany bokser zdolny jest do ciężkiej walki

bokserkiej czy też winien być zupełnie wyeliminowany z uprawiania sportu bokserskiego a wówczas niewątpliwie unikniemy wypadków, które w skutkach swych są przerażające i przynoszą szkodę sportowi bokserskiemu.

Na szerokim świecie

Prasa zagraniczna donosi, że doskonały bramkarz Hiszpanii Zamorra, przenosi się na stałe do Buenos Aires i załączy tamtejszy klub Belez Sarfield.

Zamorra otrzymał od argentyńczyków bardzo poufną propozycję i zgodził się na opuszczenie Hiszpanii.

Jego klub F. C. Madrid nie jest w stanie przeciwstawić się zamiarom Zamorry, gdyż Argentyński Związek Futbolowy nie jest członkiem FIFA.

Amerykański zespół hokejowy z Bostonu, które reprezentować będzie Stany Zjednoczone na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze, opuszcza Amerykę w dniu 25 b. m.

Hokeiści amerykańscy skorzystają z pobytu w Europie i rozegrają szereg spotkań w Szwecji, Francji i Austrii.

Czołowi teniści francuscy: Brugnon, Gentien i Duplaix rozegrali w Sztokholmie w tamtejszej wielkiej hali tenisowej spotkanie z reprezentacją

Szwecji. Francuzi w meczu tym osiągnęli szczytową formę i pokonali szwedów w stosunku 7:0.

Znakomity tenisista zawodowy, Roman Najuch, zdecydował się na objęcie treningów szwedzkiej reprezentacji tenisowej.

Z Najuchem pertraktował również Polski Związek Tenisowy, lecz szwedzi nas ubiegli. Najuch rozpoczyna treningi w Szwecji już w pierwszych dniach stycznia.

Zgłoszenia do mistrzostw piłkarskich świata, które rozegrane zostaną we Włoszech w r. 1934, wpływały, jak dotąd, bardzo leniwie.

Na liście zgłoszeń figurują narazie Francja, Finlandia, Rumunia i Polska.

Ponieważ termin zgłoszeń upływa w lutym roku przyszłego, należy przypuszczać, że lista ta już w niedługim czasie będzie znacznie rozszerzona.

I F C na czele tabeli

rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej

Na zakończenie serii jesiennej o mistrzostwa Ligi śląskiej odbyły się jeszcze dwa spotkania, a mianowicie:

I. F. C. Katowice — BBS V (Bielsko) 6:0 (3:0) i K. S. C. Chorów — Orzeł (Wenowice) 3:1 (2:1).

Po powyższych zawodach gier o mistrzostwo na czele tabeli wysunął się zeszłoroczny mistrz I. F. C. Katowice.

Tabela przedstawia się następująco:

Klub	Stos. bram.:	Punk.
1) I. F. C. Katowice	43:18	18
2) Naprzód Lipiny	32:18	18
3) Czarni Chropaczów	29:22	15

4) Śląsk Świętochłowice	30:12	14
5) Orzeł Wenowice	32:27	12
6) „06” Katowice	26:20	12
7) Amatorski Król. Huta	21:20	12
8) K. S. Chorów	26:16	11
9) BBS V Bielsko	21:32	8
10) Słowian Bogucice	24:30	6
11) 07 Siemianowice	24:30	6
12) Kolewne P.W. Katow.	15:54	0

W klasie A odbyły się pozatem dwa spotkania:

„06” Mysłowice — Zjednoczeni P.S. Król. Huta 2:0 (0:0) i I. K. S. Tarnowskie Góry — Wawel Nowa Wieś 4:2 (2:1).

Nowy projekt reorganizacji systemu rozgrywek ligowych

Poszczególne kluby ligowe opracowały ostatnio projekty reorganizacji rozgrywek ligowych.

M. in. opracowała taki projekt stołeczna Warszawianka.

Projekt przewiduje utworzenie obok ligi głównej (12 klubów, za dwa lata 10 klubów) trzech lig okręgowych (północ,

południe, Śląsk), przyczem mistrzowie lig okręgowych walczyliby o wejście do ligi w miejsce ostatniego klubu ligowego, który spadałby do właściwej ligi okręgowej. Ostatnie kluby ligi okręgowej spadałyby do kl. A, a ich miejsce zajmowałby mistrzowie klasy A poszczególnych grup.

Rozbrajająca szczerść...

W grudniowym numerze „Wiadomości klubowych”, będących oficjalnym organem Krakowskiego Klubu Automobilowego znaleźć można następujący komunikat dla swych członków: „Z inicjatywy dr. B. Macudzińskiego ma się zawiązać Sekcja Narciarska K. K. A. dla umożliwienia korzystania ze wszystkich zniżek kolejowych, oraz innych udogodnień, które są przyznane członkom P. Z. N. Zgłoszenia na członków klubu przyjmie Sekretariat Klubu”.

Kapitał! Zakłada się i zachęca do wstąpienia do sekcji narciarskiej jedynie po to, ażeby umożliwić „korzystanie ze wszystkich zniżek kolejowych” i „innych udogodnień”. A o stronie sportowej tego zamierzenia ani słowa.

Jeżeli powstanie sekcja narciarskich na terenie Krakowa będzie postępowało nadal w takim tempie, to idziemy do tego, że każda grupka osób chcących korzystać ze zniżek kolejowych, założy sobie osobną organizację narciarską i będzie własnym... klubem. Ale co to wszystko ma wspólnego ze sportem i idea jego — nie rozumiemy.

Pozatem godzi się zwrócić uwagę na to, że KKA jako klub par excellence automobilowy, absolutnie nie zdobył się na jakiegokolwiek wyczyn sportowo-narciarski.

Czyż nie lepiej było, ażeby członkowie KKA, tak chcieli zniżek, zapisali się do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i popierali tegoż „pięknego” zamierzenia?

Karol Schäffer



wielokrotny mistrz świata i zwycięzca Olimpijski odwiedził ubiegłej niedzieli poraz pierwszy Polskę, popisując się jazdą figurową na lodzie.

Liga angielska

Ostatnie rozgrywki angielskiej I ligi piłkarskiej dały wyniki następujące: Villa — Blackburn 4:0, Bolton — Wednesday 3:0, Chelsea — Manchester City 3:1, Huddersfield — Arsenal 0:1, Leicester — Birmingham 2:2, Liverpool — Westbromwich 2:0, Middlesborough — Leeds 0:1, Newcastle — Derby 0:0, Portsmouth — Sunderland 1:3, Sheffield United — Everton 3:2, Wolverhampton — Blackpool 2:3.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Arsenal.

Dookoła mistrzostw Łodzi w zapasnictwie.

Następnym meczem o drużynowe mistrzostwo okręgu w zapasach będzie spotkanie Sokół-Siła. Mecz ten odbędzie się dopiero dnia 8 stycznia. Chwilowo na czele znajduje się Unia mając stosunek punktów 27:16 przed Wimą 10:12 i Siłą 6:15. Sokół jak również Kruszczynder dotychczas jeszcze nie walczyły.

Kto zdobędzie tytuł mistrza klasy C.

Pierwszy mecz finałowy o tytuł mistrza łódzkiej klasy C, jaki się odbył w niedzielę między Kuluszkowskim Klubem Sportowym a Widzewem III w Kuluszkach, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem KKS-u w stosunku 6:0 (0:0).

Do przerwy przeważał Widzew, nie potrafił jednak uzyskać bramki, zaś po przerwie KKS miał kompletną przewagę i wygrał zasłużenie, zdobywając sześć bramek. Mecz rewanżowy odbędzie się w Łodzi dnia 1 stycznia.

Otwarcie sezonu narciarskiego w Zakopanem

Ubiegłej niedzieli odbyło się oficjalne otwarcie sezonu narciarskiego w Zakopanem. Program otwarcia przewidywał 10 km. bieg treningowy, do którego stanęła rekordowa ilość 110 zawodników. Warunki śnieżne nienadzwyczajne. Na pierwszych miejscach usadowili się: Berych Władysław, Michalski, Marusarz Stanisław itd.

Znany bokser amerykański, Stribbling, pokonał na punkty pięściarza Południowej Afryki, Mac Corkindale.

Stribbling zwyciężył po 12-urundowej walce wybitnie defenzywnej.

Berlin zaprasza polskich tenisistów

Z Berlina nadeszło zaproszenie dla Jędrzejowskiej, Hebdy i Toczyńskiego na zawody w hali berlińskiej. Teniści nasi wyjadą prawdopodobnie do Berlina w końcu stycznia.

Dwie drużyny bokserskie zakontraktował K.P. Zjednoczone

Prócz meczu z CWS-em, który udało się kierownictwu sekcji bokserskiej KP. Zjednoczone zakontraktować ostatecznie na 22 stycznia, odbędzie się również w Łodzi rewanżowy mecz bokserski Skoda — Zjednoczone, którego termin ustalono na 19 lutego.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Ostatnia minuta.

Amnestja w Saksonji Większość więźniów odzyska wolność

Berlin, 20 grudnia

(Telegram własny).

(t) Z Drezna donoszą, iż Landtag Saksoński uchwalił na swem ostatnim posiedzeniu, niezależnie od amnestji ogólnie - niemieckiej, amnestję specjalną, większość więźniów odzyska wolność. Amnestja obejmuje również skazanych na bezterminowe więzienie.

Wielka afera korupcyjna wykryta na kolejach czeskich

Praga, 20 grudnia

(Telegram własny).

(t) W ministerstwie komunikacji wykryto wielką aferę, w której zamieszanych jest szereg wyższych urzędników. Inspektor kolejowy Kapral, który stał na czele komisji zakupującej podkładki pobierał od wszystkich dostawców łapówki.

Inspektor Kapral został aresztowany i wydał wszystkich swych spółników.

Afera ta wywołała wielkie wrażenie.

Liga narodów pracuje.. Radjodepesze wzywają do przerwania walk w poł. Ameryce

Genewa, 20 grudnia

(Telegram własny).

(t) Niedawno zbudowana radiostacja Ligi Narodów została w sobotę po raz pierwszy użyta dla swego właściwego przeznaczenia, a mianowicie naskutek uchwały Rady Ligi wysłane zostały radjodepesze do rządów paragwajskiego i boliwijskiego z wezwaniem do natychmiastowego przerwania walk. Dównieź wszyscy członkowie Ligi Narodów otrzymali radjodepesze z prośbą o interwencję w zatargu.

Bestjałski morderca przeplował swą ofiarę na trzy części

(Telegram własny).

Rzym, 20 grudnia.

(t) Policja włoska ujęła niezwykle bestjałskiego mordercę niejakiego Cezara Serviatego, który zamordował służącą i obrabował ją. Ofiarę swą przepłował on na trzy części, które włożył do kufrow i wysłał bagażem do Rzymu i Neapolu.

Zbrodniarz przyznał się do morderstwa i z całym cynizmem opowiedział szczególnie swego krwawego czynu.

„Kosztowności ze szkoły księżęcej”



Pod tą tajemniczą nazwą odbyła się w Berlinie sprzedaż z publicznej licytacji 137 kosztowności olbrzymiej wartości. Na zdjęciu widzimy szereg tych kosztowności, m. in. diadem z brylantów, szkatułki, wysadzane kamieniami, miniatuury, kolczyki itp. Kosztowności te stanowią własność byłej cesarskiej rodziny rosyjskiej i poszły pod młotek z polecenia władzy sowieckiej.

Z ogrodu zoologicznego w Warszawie



Na zdjęciu naszym widzimy ulubienicę bywalców warszawskiego ogrodu zoologicznego, szympansię Lusję na przechadzkę porannej po ogrodzie ze swoją opiekunką.

Przewiezienie zwłok „Orlecia” do Paryża



W najbliższym czasie zwłoki syna Napoleona, księcia Reichstadt, przewiezione będą do Paryża i złożone obok mogiły wielkiego cesarza. Na zdjęciu widzimy kapliczkę nad jego grobem w kościele kapucynów w Wiedniu.

Francuska ekspedycja filmowa zaginęła bez wieści

Paryż, 20 grudnia.

(Telegram własny).

(t) Francuski jacht motorowy „Sita”, który udał się do poł. Ameryki zaginał od kilku dni bez wieści.

Na jachcie tym znajdowała się ekspedycja filmowa.

Istnieje poważne przypuszczenie, iż jacht, który posiadał zapas tylko na 10 dni, zatonał wraz z pasażerami i załogą składającą się z 16 osób.

„Sita” należała do barona Henryka Rothschilda, a na jego pokładzie znajdowało się kilku uczonych, lekarzy i artystów filmowych.

Kowy rekord kolarski



Angielski długodystansowiec Albert Humbles, przebył w bieżącym roku 63.647 kilometrów i pobłł tem samym ustanowiony w 1911 r. rekord światowy. Na zdjęciu znany mistrz samochodowy, major Campbell, wręcza zwycięzcy nagrodę za uzyskanie rekordu.

Codzienna nowelka.

Berjomy młodej mężatki

Nelly od prawie dwóch godzin siedziała w jednej z sal gry w Monte Carlo. Stawiała niewielkie sumy i nie zależało jej wcale na wygranej.

Nie lubiła nigdy hazardowej gry i z pewnością nie siedziałaby w tej sali, gdyby w sąsiedniej nie grał w chemindefera jej mąż, Karol.

Karol Helmer był hazardowym graczem. Dwa razy do roku, przed świętami Bożego Narodzenia i w okresie letnim, wyjeżdżał ze swą młodą żoną do Monte Carlo i spędzał w tej miejscowości kilka tygodni.

Nelly nudziła się, a jej mąż całymi dniami i nocami przesiadywał w salonach Kasyna, grając ze zmiennym szczęściem.

Tego wieczoru Nelly była bardzo zdruzona i dlatego grała dłużej, niż zwykle.

W pewnej chwili, gdy już jej się to wszystko znudziło, podeszła do otwartego okna, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

Noc była wyjątkowo piękna. Nelly przeciągnęła się leniwie.

Tak chętnie poszłaby na przechadzkę! Ale z kim? Karol z pewnością dla niej nie przerwie gry, a prócz niego w Monte Carlo nie miała przecież nikogo.

Nagle do jej uszu dobiegły odgłosy jakiegoś awantury.

— To są moje pieniądze! — wołała jakaś kobieta.

— Nieprawda, nie panil — odpowiedział jej sympatyczny baryton — Jeśli pani będzie wiele gadać, to sprowadzę policję.

Nelly odwróciła się od okna. W tym momencie zbliżył się do niej smukły, czarnowłosy młodzieniec i wręczył jej kilka banknotów.

— To są pieniądze, które pani wygrała rzekł — Zapomniała je pani zabrać ze sobą. Jakaś baba uparła się i chciała wszystkim wmówić, że to są jej pieniądze...

Nelly podziękowała serdecznie nieznanemu, który bronił jej praw wobec krupiera. Jak się okazało, był to młody hiszpan, student uniwersytetu, odbywający podróż po krajach Zachodniej Europy.

Hiszpan zaproponował przechadzkę po parku. Nelly zgodziła się z wielką ochotą. Przecież Karol z pewnością nie poszedłby z nią.

Gdy przechadzali się po cienistym parku, hiszpan odezwał się nagle:

— Kocham się w perfumach. Pani ma jakieś cudowne, oszałamiające perfumy.

Nelly uśmiechnęła się triumfująco. Perfumy, to była jej chluba! Sama je

spreparowała z kilku substancji, pracując nad tem bardzo długo.

Tej nocy Nelly długo nie mogła zasnąć.

Leżąc przy swym mężu, myślała o pięknym hiszpanie i o przechadzce, która pozostawiła na niej niezatarte wrażenie.

Następnego wieczoru mieli się znów spotkać. Myśl ta cieszyła ją bardzo.

Hiszpan był pierwszym mężczyzną, którą ją poważnie zainteresował od czasu ślubu.

Wieczorem Nelly nie spotkała go w salonach gry. Zeszła więc do parku, przypuszczając, że tam go znajdzie.

Hiszpan jednak tam się nie pokazał. Nelly straciła zupełnie humor. Postanowiła wrócić do swego pokoju.

Gdy otworzyła drzwi numeru hotelowego wydała okrzyk przerażenia.

Przy jej nocnym stoliku, odwrócony do niej plecami, stał jakiś mężczyzna.

— Czego pan tu chce? — krzyknęła Nelly, cofając się w kierunku kurytarza.

Mężczyzna odwrócił się i wówczas Nelly przekonała się, że to był jej hiszpan.

— Bardzo panią przepraszam — rzekł uśmiechając się — Drzwi były otwarte, więc wszedłem. Mnie chodziło o te perfumy. Chciałem wziąć ich trochę, by następnie postarać się o takie same.

Nelly nie chciała z nim rozmawiać. W numerze hotelowym było to zbyt niebez-

pieczne. Lada chwila mógł się zjawić mąż.

Hiszpan posłusznie opuścił pokój, gdy mu przyrzekła, że następnego wieczoru przyjdzie do Kasyna. Po jego wyjściu, Nelly długo siedziała przed lustrem, rozmyślając o tem, co zaszło.

W pewnej chwili odruchowo sięgnęła do szkatułki, w której przechowywała biżuterię. Nie znalazła w niej wspaniałego sznura pereł, jednego, cennego przedmiotu, który zabrała ze sobą. Czy zabrał go młody hiszpan?

A więc nie był studentem, nie podróżował dla przyjemności, lecz dokonywał kradzieży? Jakże to okropne.

Nelly nie mogła nawet myśleć o policji. Musiałaby przecież przyznać się do tej kompromitującej znajomości, a co by na to powiedział Karol?

Karol wrócił dopiero po północy.

— Przegrałam większą sumę — rzekła doń, gdy tylko się zjawił — Musiałam sprzedać perły. Nie masz do mnie żalu, prawda, kochanie?

Karol wybuchnął głośnym śmiechem.

— Co ty pleciesz, dziecko moje — zawołał — Przecież ja twoje perły zaniósłem do dyrektora hotelu. Kazałem mu je schować w ogniotrwałej kasie. Tam są pewniejsze, niż tu w pokoju.

Karol nigdy nie dowiedział się, dlaczego w tej chwili Nelly rzuciła mu się na szyję, obsypując go pocałunkami...

Tłum. D.